

Okno McLuhana. Mem internetowy

Marek Hendrykowski

ORCID: 0000-0002-7180-9902

Po co zajmować się czymś tak ulotnym i niepoważnym? Ulotnym, być może, ale niepoważnym? niesprawiedliwy epitet. Było nie było, to jeden z najbardziej rozpowszechnionych gatunków współczesnej kultury komunikowania. Już to czyni go w oczach badacza – semiotyka, medioznawcy, socjologa, filozofa, politologa, lingwisty, psychologa społecznego, komunikologa, antropologa kultury, kognitywisty etc. – zjawiskiem z gruntu „poważnym”, a skoro tak – wartym skupionej naukowej refleksji, w niczym przecież nie odbierając lekkości i *esprit*, na których z upodobaniem bazuje.

Gdyby Marshall McLuhan dzisiaj żył, ani chybi zainteresowałby się niepowstrzymanie rosnącym fenomenem popularności memów. Wolno nam coś takiego zakładać w analogii do sytuacji sprzed z górą półwiecza, skoro tak wiele miejsca i uwagi zajmowały w jego rozważaniach przekazy reklamowe. Być może dostrzegłby w karierze tego typu przekazów pozytywne przejawy komunikacyjnej aktywności uczestników sieci. I kto wie, czy nawet zjawisko to nie skłoniłoby go do rewizji własnej prognozy co do negatywnych skutków ery cyfrowej w życiu *homo digitalis*.

Pytanie „po co?” zadane raz jeszcze odsłania płytkość samego powątpiewania w sens refleksji nad fenomenem memów internetowych. Zebrane poniżej argumenty na rzecz prowadzenia dalszych pogłębionych studiów nad memem zdecydowanie przemawiają za podjęciem tej złożonej, jak się zaraz okaże, problematyki. Tak czy inaczej, mem jako niezmiernie popularny gatunek sieciowy ze wszech miar zasługuje na próbę rozpoznania funkcjonalnych właściwości jego poetyki.

Rezygnując z przekonywania nieprzekonanych, spróbujemy wskazać przynajmniej na niektóre z wielu aspektów poetyki memu sieciowego, nie uzurpując sobie wszelako prawa do twierdzenia, iż złożą się one na indeks kompletny.

Morfologia memu

Na tle wciąż pomnażanej rodziny komunikatów cyfrowych model budowy memów przedstawia się dość konwencjonalnie i sam w sobie nie stanowi jakiegos morfologicznego przełomu. Generalnie biorąc, składa się nań słowo (pisane lub mówione) i obraz (nieruchomy bądź ruchomy, niemy lub dźwiękowy). W świetle tak ogólnej charakterystyki tworzywa memu wydaje się on niczym nie różnić na przykład od budowy morfologicznej przekazów reklamowych. Nie stawiając bynajmniej znaku równości, spróbujmy nieco rozwinąć to porównanie.

Niekiedy mem stanowi sam przekaz werbalny, kiedy indziej tylko ikoniczny. Najczęściej jednak mamy do czynienia z konstrukcją semantyczną wyższego rzędu, jaką jest połączenie różnych rodzajów znaków. Występują one, zarówno w przypadku memu, jak i reklamy, w trzech alternatywnych postaciach: wizualnej, audialnej lub też audiowizualnej. Dodajmy w tym miejscu, iż – zgodnie z naturą komunikowania sieciowego – cokolwiek ukazuje się w memie, staje się cyfrowym obrazem: niemym, dźwiękowym bądź audiowizualnym. Uwaga ta dotyczy wszelkich elementów memu: ze słowem pisany i słowem mówionym włącznie. Należy podkreślić, iż tworzywo słowne również występuje tu na prawach obrazu.

Czy to wystarczy, by uchwycić zasady konstrukcji memu rządzące jego poetyką? Niestety, nie. To stanowczo za mało. Wydaje się, że do tej pory przedstawiony został jedynie warunek wstępny umożliwiający tworzenie tego typu przekazów. Właściwa im specyfika społecznego funkcjonowania wynika jednak z obligatoryjnego występowania całkiem innych cech, które ją wyróżniają.

Dialogowość przekazu

Warunkiem *sine qua non* tego, by można było uznać dany przekaz sieciowy za przynależący pod względem morfologicznym do kategorii memów, jest jego dialogowy, polemiczny charakter. Bez czynnika świadomie aranżowanej polemiczności nie ma mowy o memie. Intertekstualne wyposażenie komunikatów tego gatunku decyduje o ich genologicznej swoistości. Obraz *versus* obraz. Tekst przeciw tekstowi. Pogląd autora memu skierowany przeciw kursującemu w obiegu społecznym pogładowi fałszywemu i przez kogoś zmanipulowanemu.

Nazwa „mem” ogarnia swym znaczeniem także przed-tekst. Aby powołany do istnienia nowy przekaz został w pełni odebrany, potrzebuje on w procesie odbioru wywołania pamięci swego poprzednika jako pretekstu. W tym sensie każdy z memów posiada i wykorzystuje własną (odrzucając) przeszłość tekstową po to, by ją konceptualnie (łac. *concipere* ‘łączyć, kojarzyć z sobą’) przywołać i zanegować. Kładąc na kowadle autorskiej ironii, przekuwa cudzy frazes i nonsens we własny absurd – jako apel słany przez nadawcę do władz umysłowych adresata.

Jesteśmy już znacznie bliżej określenia specyfiki memu sieciowego, ciągle jednak niezadowalająco blisko, na razie bowiem przedstawiona tu jego charakterystyka za bardzo przypomina na przykład komentarz publicystyczny. Ich wspólny mianownik stanowi samo użycie „cudzego słowa”, „cudzego obrazu”, „cudzego wizerunku” etc. Różni je natomiast epigramatyczny sposób jego wykorzystania, w przypadku struktury znaczeniowej memu będącego integralną częścią wtopioną w konstrukcję przekazu.

Nie jest to coś absolutnie nowego, czego nie znałyby dotąd praktyka komunikowania i kultura retoryczna ludzkości. Przywołując terminologię wypracowaną przez Jerzego Ziomeka na użytek studium o pastiszu, parodii i trawestacji, w memie dochodzi do gry i spięcia znaczeń, wynikającej stąd, że faktura danego komunikatu operuje na różnych jego poziomach kontrafakturą wypracowaną z cudzych tekstów bądź ich wiązki. Właśnie owo błyskawiczne spięcie, przybierające postać zaskakującej riposty (łac. *acuto* ‘ostrze’), nadaje memowi nieodpartą atrakcyjność w oczach internautów.

Mem jako przejaw i wyraz współczesnego ikonoklazmu staje się świadectwem wolności wyrażania polemicznej opinii. Prywatność (nieoficjalność, osobisty pogląd, własne zdanie) staje w błazeńskie szranki z wyniosłą, nieznoszącą jakiegokolwiek sprzeciwu oficjalnością. To „głos wolny, wolność ubezpieczający”. W kształcie, w jakim go dzisiaj znamy, mem należy do gatunków przekazu na wskroś demokratycznych, ściśle powiązanych z istnieniem i codziennym życiem sieciowej agory XXI wieku. U jego źródeł leży za każdym razem polemiczna reakcja nadawcy (najczęściej, choć nie zawsze, zachowującego anonimowość), przybierająca kształt i wydźwięk właściwy szyderczej parodii.

Parodiować, przedrzeźniać, kpić w żywe oczy, pokazywać język. Bez tego ani rusz. Żywioł parodystyczny memu wydaje się jego oczywistą właściwością. Pytanie: czy nie zbyt pochopnie przystajemy na tę oczywistość, biorąc ją za coś naturalnego? „Il est bien aisé de le sentir que de le connaître” („Bardziej się to czuje, niż rozumie”), jak powiadał francuski duchowny i gramatyk epoki baroku Dominique Bouhours (1671).

W stronę genologii

Mem sieciowy na pierwszy rzut oka wydaje się gatunkiem całkiem nowym, niepodobnym do żadnego innego. Nie tylko McLuhan nie zgodziłby się z tą pochopną opinią. Powinowactwa genologiczne memu rzucają interesujące światło na swoistość właściwej mu poetyki. Jedne z nich mają dalszy i bliższy wymiar historyczny, inne współczesny. Do tych pierwszych nale-

żą między innymi: satyra menippejska, epigramat, figiel, akumin, paszkwil, dowcip, riposta, kuplet i parodia. Do drugich: karykatura, rysunek satyryczny, komiks (ze względu na sztukę łączenia kodu werbalnego z kodem ikonicznym), fotomontaż, news, komentarz publicystyczny, napis naścienny, uliczne sgraffiti itp.

Z powyższego zestawienia można wyciągnąć wniosek, iż wprawdzie mem sieciowy jest gatunkiem młodym i nowym, który narodził się wraz z upowszechnieniem Internetu w funkcji medium społecznościowego, ale strategia komunikacyjna, jaką się posługuje, ma swoją bogatą przeszłość i kulturę, z którą koresponduje. Przykładowo w okresie przedwojennym znakomite memy w postaci fotomontaży wychodziły spod ręki Mieczysława Szczuki, Mieczysława Bermana, Teresy Żarnower czy Kazimierza Podsadeckiego. W czasach PRL z kolei funkcję dzisiejszego memu politycznego pełnił rysunek satyryczny uprawiany przez takich rysowników, jak Andrzej Czeczot, Andrzej Mleczko, Wojciech Wołyński czy Henryk Sawka.

W stronę stylistyki

Za pośrednictwem tej odmiany produkcji sieciowej, jaką stanowią memy, dokonuje się kulturowa rehabilitacja stylu niskiego. Ostrość i dosadność wyrażenia, zmierzająca do wyśmiania atakowanego poglądu poprzez destrukcję obrazu, jaki go reprezentuje, domaga się efektu przerysowania. Być może w tym należałoby upatrywać awans stylu niskiego, który częstokroć występując w komunikatach tego gatunku, staje się prześmiewczą odpowiedzią twórcy memu na zadęcie oficjalnej nowomowy posługującej się namiastką stylu wysokiego.

Kwestią kluczową dla poetyki memu internetowego, przesądzającą o jej i jego swoistości, jest wyznaczona mu funkcja społeczna, jaką ma spełniać we współczesnej ikonosferze i audiosferze. Przesłanie zawarte w danym memie może być bardzo różne, ale charakterystyka rodziny przekazów tego gatunku zawiera w sobie wspólny mianownik. Jest nim ich szeroko pojęta funkcja katartyczna. To ona podporządkowuje sobie poszczególne chwytły, figury i rozwiązania stylistyczno-kompozycyjne organizujące poetykę odbioru.

Mem internetowy – i to jest niezbywalna cecha jego charakterystyki funkcjonalnej – stanowi każdorazowo ripostę na jakiś konkretny cudzy komunikat prowokujący niezgodę. Aby riposta memowa mogła zostać skutecznie wyprowadzona i pojawiła się pewnego dnia w sieci, musi uprzednio zaistnieć w sferze zbiorowej świadomości konieczny odnośnik stanowiący źródło jej pojawienia się. Odnośnikiem tym jest wywołujący sprzeciw zarówno nadawcy, jak i w konsekwencji także odbiorcy określony przed-tekst, który zostaje poddany parodystycznemu działaniu przez autora memu.

Mając na uwadze relację między wirtualnym nadawcą a wirtualnym adresatem w memie sieciowym, można opisać model jego działania, opierając się na występującym w wielu innych dziedzinach komunikacyjnym schemacie „call – answer”. Najpierw wywołać zapisaną w pamięci kontrafakturę przed-tekstu. A następnie, odbiwszy się od niego, dokonać na oczach adresata zaskakującej wolty w postaci wykpienia i ośmieszenia go. Tak oto demontaż kwestionowanego cudzego obrazu pierwszego ukazuje jego podszewkę we własnym,

wykreowanym przez autora obrazie drugim. Zostają one ze sobą na moment złączone niezgodną zgodnością po to, by w ramach ekspresji drugiego doszła do głosu niezgoda co do zawartości pierwszego z nich.

Warunkiem koniecznym w tej grze jest uruchomienie pamięci adresata powodujące rozpoznanie (refleks odbiorczej kompetencji). Obraz pierwszy staje się memem zaprzeczanym, obraz drugi – memem zaprzeczającym. Mamy wówczas do czynienia z zareagowaniem i odreagowaniem – nadawczą akcją wywołującą zamierzoną odbiorczą reakcję. Pod hasłem „ludzie, nie dajmy się ogłupić (zwariować)” mem złożony na nowo byłby wówczas czymś na kształt doraźnego apelu o ratunek dla zbiorowego rozumu, wysyłanego pod adresem wszystkich tych, którym jest on drogi.

Pojawia się tutaj istotna kwestia dyspozycji adresata. Nie zrozumie i nie polubi memu ktoś, kto poszukuje i oczekuje w sieci autorytatywnego nadawcy. Powaga, jaka cechuje osoby tego typu, pociąga za sobą organiczny brak poczucia humoru. Efekt finalny nie zostanie więc osiągnięty. Bariera psychologiczna i komunikacyjna, o której tu mowa, sprawia, że w trakcie odbioru memu nie nastąpi reakcja (proces zwrotny) w postaci śmiechu.

Memy sieciowe produkują śmiech. Dodajmy zaraz: śmiech szczególnego rodzaju. Rewoltujący świadomość adresata typ komizmu, jakim operują autorzy memów, zmierza do wywołania w procesie odbioru reakcji prześmiewczej, powodującej swoiste wyładowanie. Reakcja ta zarówno w życiu jednostki, jak i w życiu danej zbiorowości pełni funkcję ozdrowieńczą. Nie jest, rzecz jasna, „lekiem na całe zło”, ale jest czynnikiem przywracającym ład myślowy wszędzie tam, gdzie został on przez kogoś naruszony bądź brutalnie pogwałcony.

Destrukcyjne w swej intencji działanie memu polega na dekonstrukcji zastanego cudzego przekazu, kursującego dotąd bezkarnie w obiegu zbiorowej świadomości. Przywołując go i „biorąc na warsztat”, mem wywraca go na nice. Odślania przy tym, co ważne, podszewkę manipulacji, której ów przekaz dokonywał. Za Jeremim Przyborą rzecz można, iż „piosenka to sposób z refrenkiem na inną nieładną piosenkę”.

Mem nie eliminuje z pola widzenia obecności tekstu, z którym się rozprawia. Wprost przeciwnie, rozmontowując go, pozostawia pewne jego elementy, by wykorzystać je w charakterze zaprzeczonego podtekstu dla osiągnięcia własnych celów. Istotę perfidnej operacji dokonanej na cudzym przekazie stanowi przemyślnie wykreowana „niezgodna zgodność” między fakturą a kontrafakturą nowego przekazu.

Mamy więc cudzy obraz, jego imitację w postaci przekornie odwróconego odbicia i krzywe zwierciadło parodystycznego efektu, który zostaje osiągnięty. Właśnie tą drogą i w ten sposób dokonuje się rozbrojenie nonsensu, który jest przedmiotem polemicznego ataku. Mem sieciowy wyraża osobistą i społeczną konieczność zdemaskowania fałszu i głoszenia prawdy, do której istnienia się odwołuje, wychodząc jej na spotkanie.

W niektórych dotychczasowych rozważaniach innych autorów studiujących poetykę memu internetowego i poszukujących jej generalnych reguł pojawia się cenna refleksja badawcza

dotycząca struktury semantycznej memu. Refleksja ta odkrywa w nim powtarzalny zabieg dekonstrukcji cudzego przekazu po to, by we własnym dokonać rekonfiguracji (resp. odwrócenia) jego przesłania. Mowa tu o pewnej zasadzie organizującej, dzięki której rezultatem jest następująca operacja: cudzy montaż – demontaż – i ponownie przeprowadzony własny montaż, z zachowaniem rozpoznawalnych pozostałości zdemontowanego obrazu.

Swego rodzaju klasyczność spoczywająca u podstaw modelu konstrukcji nowego gatunku, jakim jest mem internetowy, daje się całkiem dobrze opisać w kategoriach poetyki opracowanej przez Arystotelesa i jego nowożytnych kontynuatorów, zwłaszcza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (*vide*: barokowy traktat *De acuto et arguto*).

Kwintesencją poetyki memu sieciowego jest bowiem koncept ikoniczny, werbalny, ikoniczno-werbalny bądź audiowizualny. To właśnie dzięki niemu dochodzi do krótkiego spięcia – swego rodzaju zwarcia mającego wywołać krytyczną reakcję odbiorcy. Koncept sprawia, iż nowy przekaz roznosi w pył niewydarzony pogląd czy błędny osąd lub obnaża bezczelną, obrażającą ludzki rozum manipulację przekazu uprzedniego.

W stronę aksjologii

Mem memowi nierówny. Wulgarność jednych memów rywalizuje z finezją innych. Kordelas z lancetem. Maczuga z rapierem. Trudną do osiągnięcia, acz wysoce pożądaną cechą dobrze skonstruowanego memu jest jego lapidarność. Ona sama jednak nie wystarcza. Nie jest bowiem w danym przekazie celem samym w sobie, lecz wypróbowanym środkiem do osiągnięcia optymalnej zwięzłości, zgrabności i ścisłości wizualnego bądź audiowizualnego komunikatu.

Wartość memów mierzymy za pomocą symbolicznej miary zaskoczenia, jakie wywołuje zadane mistrzowską ręką pchnięcie wymierzone w słaby punkt przeciwnika. Nade wszystko ceniona bywa w memie celność osiągniętego w nim krytycznego wyrazu względem komunikatu lub wiązki komunikatów, do których się odnosi.

W zaskoczeniu owym – wywołującym u jednych zachwyt, a u innych święte oburzenie – liczy się moment intelektualnej kontestacji, jaką dany mem eksponuje. Żart memowy pełni złożoną funkcję katartyczną, w prześmiewczy sposób przywołując naruszony wcześniej przez kogoś jednostkowy i zbiorowy rozum do porządku. Czyni to poprzez śmiech, odwołując się do cudzego stanowiska, punktu widzenia czy też mylnego mniemania: szkodliwego przeświadczenia znajdującego się już w społecznym obiegu. Obiegu uprzednio wykorzystanym niecznie i w złej wierze, który atakowany przekaz próbuje zawłaszczyć na własny użytek.

Podkreślam szczególnie znaczenie racjonalnego aspektu tworzenia memów. Działalność ta nie wyklucza wiary, przeciwnie – przywraca ją i na swój sposób wzmacnia, wychodząc z założenia, iż żadna w miarę normalnie żyjąca społeczność (resp. wspólnota) nie może się w swym istnieniu obyć bez zaufania: jednego człowieka wobec drugiego, sąsiada względem sąsiada, władzy wobec obywatela i obywatela w stosunku do władzy.

W zagrażającej rozumowi inwazji „postprawdy”, z jaką współcześnie mamy na co dzień do czynienia, nietrudno człowiekowi i wspólnocie pobłądzić myślą. Na każdym kroku zagrażają nam dogmaty i rozmaite „twarde prawdy” (*hard truth* w terminologii Ralpa Keyesa), których zasadą istnienia w uległym społeczeństwie jest posłuch i eliminacja wszelkiej dyskusyjności. Powstrzymanie tego procesu nie jest sprawą prostą. Fenomen memów jako publicznego przejawu jednostkowej niezgody i zbiorowego oporu niewątpliwie jej służy.

Dobrze jest wiedzieć, że oprócz nas istnieją jeszcze inni, którzy niestrudzenie stawiają opór inwazji bezrozumności, naporowi ideologicznego nonsensu i cynizmowi manipulatorów. Mem, powtórzmy raz jeszcze, pełni doniosłą funkcję katarską. Skłania swego adresata do samodzielnego myślenia, oczyszcza i toruje drogę racjonalnemu rozumowaniu.

To mało? Nie tak mało. W kategoriach antropologii kultury zjawisko to stanowi formę obrony, symboliczną zemstę uciśnionych, ludzi dotkniętych bólem, jaki powoduje trauma pogardy. Niepodobna w produkcji memów sieciowych upatrywać panaceum na całe zło. Niemniej aktywność ta sytuuje się po jasnej stronie mocy. Pojawiając się – oby jak najczęściej – w przestrzeni cyfrowej agory, odblokowuje nasze wspólne prawo do krytycznej refleksji, do produktywnego wątpienia i wspólnego przeciwstawiania się złym emocjom, z jakimi stykamy się w życiu prywatnym, zbiorowym i publicznym.

Bibliografia

- Gackowski, Tomasz, Karolina Brylska, Mateusz Patera. *Memy, czyli życie społeczne w czasach kultury obrazu*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2017.
- Hendrykowski, Marek. „Catharsis, Cinema and Contemporary Man”. *Images. International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication* 1-2, 2003.
- – –. *News. Antropologia – poetyka – kultura*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016.
- Hopfinger, Maryla. *Kultura audiowizualna u progu XXI wieku*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1997.
- Keyes, Richard. *Czas postprawdy. Nieszczerość i oszustwa w codziennym życiu*. Przeł. Paweł Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017.
- Libura, Agnieszka. *Amalgamaty kognitywne w sztuce*. Kraków: Universitas, 2007.
- Memy polskie@memypolskie.pl, dostęp 11.12.2017.
- Niekrewicz, Agnieszka Anna. *Od schematyzmu do kreatywności. Język memów internetowych*. Gorzów Wielkopolski: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, 2016.
- Otto, Wojciech. „News jako mem (na przykładzie fanpage’u Sztuczne Fiołki)”. *Przegląd Humanistyczny* 1 (2016), 87–100.
- Sarbiewski, Maciej Kazimierz. „De acuto et arguto. O poincie i dowcipie”. Przeł. Stanisław Skimina. W tegoż: *Wykłady poetyki (Praecepta poetica)*. Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1958.
- Walkiewicz, Adam. „Czym są memy internetowe? Rozważania z perspektywy memetycznej”. *Tekst z Ulicy. Zeszyt memetyczny* 14 (2012), 49–69.
- Żytkowiak, Marcin. Definicja memu. W: Memy polskie@memypolskie.pl.

SŁOWA KLUCZOWE:

PARODIA

ADRESAT WIRTUALNY

komunikacja

kultura komunikowania

ABSTRAKT:

Interdyscyplinarne studium analityczne poświęcone kluczowym zagadnieniom poetyki memu internetowego, jednego z najpopularniejszych gatunków współczesnej ikonosfery i audiosfery.

g e n o l o g i a

MEM

k a t h a r s i s

poetyka przekazów audiowizualnych

śmiech

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

NOTA O AUTORZE:

Marek Hendrykowski (1948) – filmoznawca, medioznawca, semiotyk, badacz kultury współczesnej, profesor zwyczajny w Instytucie Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych UAM w Poznaniu, autor artykułów i książek, ostatnio: *Semiotyka twarzy* (2017), *Scenariusz filmowy. Teoria i praktyka* (2017), *Drugie wejście. Analizy i interpretacje* (2018), *Ogród Europy. Eseje z semiotyki i antropologii kultury Starego Kontynentu* (2018), *Polska szkoła filmowa* (2018), *Short. Małe formy filmowe* (2019), *Narracja w filmie i ruchomych obrazach* (2019). Założyciel i redaktor senior czasopisma „Images. The International Journal of Film, Performing Arts and Audiovisual Culture”. Członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, Polskiej Akademii Filmowej i Europejskiej Akademii Filmowej (EFA). Pracuje w Ośrodku Badań nad Komunikowaniem im. McLuhana, UAM w Poznaniu.